

499 tys. zł kary dla SMS-owych naciągaczy

7 stycznia 2011

Karę w wysokości 499 tys. zł nałożył na organizatora loterii Pusty SMS Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Niższą karę zapłaci firma Pronatan – właściciel strony internetowej datasmierci.pl. Miejmy nadzieję, że zniechęci to inne firmy do wprowadzania w błąd co do ceny SMS-ów o podwyższonej opłacie.

Dziennik Internautów od 2008 zwracał uwagę na problem, jakim jest naciąganie na SMS-y Premium. Próbowali tego różne firmy. Najczęściej oferowały one marnej jakości usługi płatne SMS-em. Przy zachęcie do wysłania wiadomości znajdowała się sugestia, że cena za usługę wynosi np. 1 zł. W rzeczywistości wynosiła ona kilkanaście złotych lub więcej.

Początkowo wydawało się, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie upora się z problemem. Bardziej zdecydowane działania zostały podjęte w ubiegłym roku, kiedy to wszczęto postępowania wobec przedsiębiorców naciągających na SMS-y. Z kolei Urząd Komunikacji Elektronicznej zaczął angażować się w akcje edukacyjne, które miały na celu uświadomienie użytkownikom telefonów, że cenę SMS-a o podwyższonej opłacie można poznać po numerze.

Obecnie UKE informuje na swojej stronie o tym, że Prezes UOKiK stwierdziła, że Internetq Poland (organizator konkursu Pusty SMS) oraz Pronatan (właściciel strony internetowej datasmierci.pl) stosowali nieuczciwe praktyki rynkowe. Zakończone postępowania są wynikiem wielu skarg konsumentów.

Postępowanie przeciwko Internetq Poland zostało wszczęte w październiku 2010 roku. Urząd przeanalizował m.in. regulamin konkursu, wzory SMS-ów, listę laureatów oraz nagród, które otrzymali, a także treść reklam telewizyjnych i prasowych. Zastrzeżenia Urzędu wzbudziła treść komunikatów, które

otrzymywali konsumenci. Jednoznacznie bowiem sugerowały one, że ich odbiorcy otrzymają nagrodę, jeśli tylko odeślą pusty SMS. Np. „Jestem Prezesem loterii! Informuję, że koperta z potwierdzeniem przekazu 10 tys. zł zabezpieczona! Wyślij tylko 1 pusty sms! Będziesz się cieszyć!”.

W rzeczywistości wysłanie takiej wiadomości gwarantowało rejestrację w konkursie i ewentualnie udział w losowaniu, a nie przyznanie nagrody. Urząd ustalił, że nie tylko osoby, które zdecydowały się wziąć udział w konkursie i wysłały SMS-owe zgłoszenie, dostawały od organizatora tego rodzaju wiadomości. Były one wysyłane także do tych osób, które nie zgłosiły swojego udziału, a znajdowały się m.in. w bazach operatorów.

Nie zgodne z prawem jest wywoływanie wrażenia, że konsument bezwarunkowo wygra nagrodę np. po wysłaniu SMS-a, wykonaniu telefonu, wysłaniu listu, gdy w rzeczywistości odbywa się to na innych niekorzystnych zasadach. Prezes Urzędu stwierdziła, że Internetq Poland stosował zakazaną tzw. agresywną praktykę rynkową i nałożyła na przedsiębiorcę karę w wysokości 499 650 zł. Decyzja nie jest ostateczna – spółka może się odwołać do sądu.

Zastrzeżenia Urzędu wzbudziły także informacje na stronie datasmierci.pl. Sposobem na poznanie wyników testu było wysłanie dwóch SMS-ów. Na stronach internetowych hasłem „Sprawdź swoją datę śmierci za 1 zł (1,22 zł z VAT)” przedsiębiorca sugerował, że cena wiadomości wynosi złotówkę. Jednak zgodnie z informacją na dole strony cena ta obowiązywała tylko przy płatności kartą. W rzeczywistości, konsument, który chciał poznać datę swojej śmierci, musiał wysłać dwa SMS-y po 30,5 zł brutto każdy. Gdyby miał rzetelną informację o koszcie usługi, mógłby nie zdecydować się na udział w quizie.

Ponadto Urząd stwierdził, że na stronie internetowej brakowało wymaganych przez prawo informacji, np. regulaminu, nazwy

przedsiębiorcy, adresu e-mail, wiadomości o miejscu i sposobie składania reklamacji. W związku z tym konsument, który chciałby dochodzić swoich roszczeń, nie wiedziałby, do kogo może je kierować. Nie mógł także wcześniej zapoznać się z regułami quizu.

Prezes UOKiK stwierdziła, że Pronatan – właściciel strony internetowej datasmierci.pl – naruszył zbiorowe interesy konsumentów i nałożyła karę 16 811 zł. Ponadto spółka musi opublikować sentencję decyzji w dzienniku ogólnopolskim. Okolicznością łagodzącą w tej sprawie było to, że przedsiębiorca wyłączył prowadzone przez siebie strony. Decyzja nie jest ostateczna – przedsiębiorca może się odwołać do sądu.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: UKE

Źródło: [Dziennik Internautów](#)